Nr. 201. Kraków, Sroda dnia 5 Września 1883. Rok III.

GAZETA KRAKOWSKA

wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.

Redakcya i Administracya przy ulicy Kanoniczej pod Nrem 16 na pierwszem piętrze.

Rękopisów nie zwracamy. — Niefrankowanych listów nieprzyjmujemy.

Kraków, dnia 4 września.

Południe i północ.

(Koresp. „Gaz. Krak.“)

Budapeszt 2 września.

Zajścia kroackie przybierają coraz krytyczniejszy charakter. Dzisiaj już nie pozostawiają one najmniejszej wątpliwości co do natury przesilenia na południu monarchii, jaką przypisywaliście im od pierwszej chwili — wówczas gdy powszechnie jeszcze mówiono i pisano o herbach z podwójnym podpisem, lub co najwyżej, o wielkokroackich dążeniach wewnątrz monarchii. Dziś już niewątpliwem dla wszystkich jasno patrzących, że kroackie namiętności i kroackie marzenia użytemi zostały za dźwignię, którąby nadała nowy kierunek tak wewnętrznej jak zewnętrznej polityce monarchii.

W chwili ruchawki Rakovickiej, mówił mi z bólem patryotycznym jeden z polityków kroackich, na wysokiej wówczas znajdujący się pozycyi urzędowej — polityk, który rozpoczął swą karyerę literacką jako ilirzysta, lecz który prędko stał się w polityce realnym rachmistrzem: „Panie, poraz siedemnasty w ciągu trzech wieków rzucają nas (Kroatów) ciemne siły na Węgrów a poraz piąty pod tem panowaniem.“ Zdumiony wyznaniem, zarzuciłem, że nie widzę, aby ruchawka przeciw Węgrom była zwróconą. Było to — jak mówiono — niezadowolnienie Graniczarów z rozwiązania początkowego dwóch pułków Pogranicza, i wprowadzania do nich cywilnego porządku, do czego przyczepili się rewolucyoniści kroaccy, jak szlachetny Kvaternik. — „Tak, to pozór i punkt wyjścia — odpowiedział mi kroacki mąż stanu. — Nie przeciw cywilnym porządkom wszakże wystąpili Graniczary, którzy ich nie znają a rozkochani nie są w swym obecnym stanie; nie przeciw przyłączeniu ten ruch się objawia, do którego należy Kvaternik idzie o obalenie ugody kroacko-węgierskiej, która pewnym potęgom jest wstrętną i idzie o trzymanie Węgier w szachu za pomocą karnych i bitnych żywiołów na południu Węgier, jak je dotąd stale trzymano, bez pożytku dla Kroatów.“

Powstanie rakovickie, ograniczające się do wystąpienia na razie *dwustu* ludzi, zostało — jak wiadomo — nadzwyczajnem uruchomieniem sił wojennych w ciągu dwóch dni niespełna do szczętu ostatniego stłumione — zanim jeszcze jakiekolwiek wrażenie polityczne wywrzeć ono mogło.

Śmieszną jest rzeczą, i złą farsą nawet, mniemać, że w obecnym ruchu kroackim idzie o herby z podwójnym napisem na wspólnych urzędach. Prawo nic nie mówi o tych napisach; zniewagi dla uczuć narodowych kroackich nie było, gdyż podpis czy nadpis kroacki był umieszczonym, a herby takie od dwóch lat wisiały po kraju. Zresztą zaś, naród który się cieszy niezawisłością zarządu, którego byt materyalny obficie zaopatrzony, przed którym drogi prawne stoją otworem i środki wywarcia prawnego przymusu nawet na przeciwnika ma do rozporządzenia — taki naród w naszym realistycznym wieku nie robi rewolucyi o deski herbowe z nadpisem. I ci, którzy ruch podżegają, gdyby nawet odrobiny sumienia nie mieli, dla drobnych celów nie będą podżegać ruchawki, która się tak łatwo zwraca zarazem i zwróciła przeciw organom władzy jako władzy i która przyjmuje charakter antispołeczny przeciw całej klasie wielkich właścicieli. Stosunki dojrzały, jak się wydało niesumiennym podżegaczom; a idzie znowu jak w 1848 r., jak w jednodniówce 1871 r., o narzucenie wędzideł niepodległości węgierskiej, o trzymanie Węgrów w szachu wobec awanturniczych zamiarów na Południu, a do tego i niechęci narodowe kroackie i marzenia kroackie o przyłączeniu Bośnii i Hercegowiny i dalszych krajów południa dziwnie się nadawały. Nie idzie przecież zatem, aby życzenia były spełnione w ten sposób, jak sobie marzą Kroaci, a jak spełnionemi nie zostały po 1849 roku.

Co do jednego, wszakże, pomyliliście się niestety — to jest pomyliliście się, że przesilenie wywołane rozruchami zagrzebskiemi równie prędko zostanie usunięte, jak to w 1871 roku. Węgrami w 1883 roku nie rządzi Andràssy, twórca ugody kroackiej i rozwiązania Pogranicza wojskowego, ale p. Tisza Koloman, mąż stanu niezłomny, uparty w przedsięwzięciach, utalentowany administrator i polityk, ale nie sięgający wzrokiem poza granice Węgier, trzymający się ściśle sfery wyznaczonej przez prawo dodatnie. Zadosyćuczynienie obrażonej godności państwa było jedyną myślą, do jakiej się wzniósł prezes gabinetu węgierskiego wobec ulicznych rozruchów Zagrzebia, a rękojmią dostateczną polityczną wydało się rycerskiemu ministrowi, gdy ban kroacki dał przyrzeczenie, że przed opuszczeniem urzędu przeprowadzi zadosyćuczynienie przez ponowne zawieszenie zrzuconych herbów, aby następcy swojemu nie pozostawiać trudności.

Jeszcze ban Pejacsevich nie opuścił Wiednia, gdy już otrzymał zachętę, aby wytrwał w oporze, bo są widoki i zamysły, które sprzyjają dążeniom kroackim. Na miejscu zastał grunt jeszcze lepiej przygotowany do oporu. W licznych gminach wybuchły zaburzenia. Mniejsza o to, że one nie rozróżniały nawet herbów krajowych od państwowych węgiersko-kroackich, ale okrzyk był anti-węgierski; mniejsza, że się zwróciły przeciwko miejscowym urzędnikom kroackim — to tylko dowód, że stan obecny nie do utrzymania; mniejsza, że ruch bezcelowy zapożyczył hasła socyalistyczne, że się podniósł okrzyk przeciw „panom“, a za „niepłaceniem podatków“ — to także tylko dowód potrzeby silnych rządów, które się rezpoczną, skoro raz armia stanie w pogotowiu do działania poza Mitrovicę. Politycy kroaccy Zagrzebia myślą tymczasem, że to nadszedł czas, aby zostały urzeczywistnione marzenia wielkokroackie, że na ich korzyść obrócą się konflikta dalmackie, kraińskie, że dla ich korzyści zostanie przeprowadzoną anneksya Bośni i Hercogowiny, że dla nich sięgnie armia poza Mitrovicę do Macedonii i Albanii, że dla ich korzyści i dla większej chwały wielkokroackich marzeń spełnią się te inne „egejskie marzenia“. Ruch rośnie tymczasem i wzmaga się ogólne zamięszanie wyobrażeń!

Opór węgierski przeciw tym odległym egejskim zamysłom może być sparaliżowany, lecz z tego nie urośnie pożytek monarchii, ani tem mniej spełnienie dążeń kroackich. Dwa są prądy zewnętrzne w monarchii, które jak utajone siły przyrodzone nadają ruch wszystkim objawom politycznym wewnętrznym: jeden, który dąży do rozszerzenia granic monarchii na południu, w zgodzie z Rosyą — jeśli to jest możliwem — a drugi, który widzi w Rosyi jedyne niebezpieczeństwo dla istnienia monarchii i dla praw wolnych w niej narodów — i tem się nie łudzi, aby przez rozszerzenie granic na południu niebezpieczeństwo to ustało, lub choćby tylko zmniejszonem zostało.

Pierwszy prąd napotyka opór stanowczy tylko we Węgrzech, a niechęć wśród Polaków, którzy dobrze wiedza, że zawiłe zamiary na południu, to uniemożliwienie wszelkich działań na północy, to zwiększające się nawet zagrożenie granic północnych i uwiecznienie niebezpiecznego położenia Galicyi. Kiedyż się pojawi taki mąż stanu w monarchii, którzyby zrozumiał i miał wolę ubezpieczyć naprzód granice monarchii od północy, przełamać potęgę jedynego zagrażającego jej zaborczego mocarstwa!.... Gdyby się to raz urzeczywistniło, wówczas perspektywy południowe stałyby otworem niczem nie zamroczone. Do ich urzeczywistnienia potrzebaby wówczas tylko wewnętrznej szlachetnej siły monarchii; obeszłoby się bez przyjaźni rosyjskiej, bo i sprzeciwianie się rosyjskie byłoby już niemożliwością. — Dziś, samo dotknięcie tych zamiarów, sprowadza tylko osłabienie wewnątrz i kompromitacyę na zewnątrz sił monarchii. Przyjazny zwykle dla monarchii *Journal des Débats* i wrogie jej z zasady „Moskowskija Wieoomosti“ jednako prawie oceniają położenie monarchii wśród obecnych zawierzeń. Dyplomatyczny dziennik francuski ostrzega ją przed południowemi zamiarami; nazywa igraszką samą myśl nawet, aby ona mogła wytrzymać tam rywalizacyę z Rosyą, aby przez to mogła wzmocnić swe siły wewnętrzne; przeciwnie, każdy nabytek na południu poczytuje ów dziennik za osłabienie monarchii i wzywa ją, aby darmo nie kompromitowała życzliwych jej poniekąd książąt południowych, jak król serbski i król rumuński, narzucaniem im swego przymierza dla takich celów. „Moskowskija Wiedomosti“ drwią zaś na odgłos zajść kroackich z siły monarchii i w zamysłach, o których mowa widzą rękojmię zwycięztwa dla polityki rosyjskiej.

Trudno zaiste, nam patrzącym zbliska, zaprzeczyć, aby te dzienniki w poglądach swoich nie miały pewnej względnej słuszności. To wahanie się ciągłe pomiędzy szukaniem z Rosyą porozumienia, a polityką opartą na podwójnem przymierzu, bez względu, że ono prowadzi do starcia nieuniknionego z Rosyą, jest równie kompromitującem, jak dążenia reakcyjne bez względu na to, że one osłabiają dwie główne siły monarchii, będące rękojmią jej przyszłości i świetnej przyszłości: siły węgierskiej i siły polskiej.

Nie wiemy, jak p. Tisza wybrnie z trudności — trzymając się ściśle sprawy desek herbowych i potrzeby zadosyćuczynienia zewnętrznej godności państwowej. Prawdopodobnie zwycięży ostatecznie przy swojej niezłomności — gdyż inaczej wszystkie stosunki popadłyby w chaos przedstworzeniowy. Racya stanu ostatecznie za nim przemówi. Dla nas wszakże, kwestya nie będzie przez to bynajmniej wyczerpaną. Dwa prądy sobie przeciwne jak były, tak pozostaną w monarchii: jeden reakcyjny z południowemi zamysłami; drugi konstytucyjny, wolnych narodów pod koroną habsburgską, z potrzebą stanowczego zabezpieczenia się od Rosyi. Pierwszorzędnej wagi jest dla nas sprawa, abyśmy wśród zamięszania sprawionego pozornemi hasłami nie zgubili z przed oczu, który z tych prądów odpowiada naszym potrzebom i zabezpiecza nasze dążenia na przyszłość. Nie mniej ważną jest rzeczą dla monarchii, aby ci, którzy jej siłę stanowią lub stanowić mogli — zrozumieli jasno, że bez zwycięstwa monarchii na północy, bez zabezpieczenia się jej skutecznego na zawsze od przewagi rosyjskiej, niemożliwem jest zarówno bezpieczeństwo wolnych praw narodowych, jak i niemożliwem urzeczywistnienie dążeń do zajęcia przez monarchię silnego stanowiska na południu.

Co do nas, pewni będąc, że historya w tył się nie rozwija i ufni będąc w zwycięstwo sprawy wolności, stać będziemy stale — pomimo wszelkich pozorów i haseł użytych — po stronie prawa i po stronie tych dążeń, które prowadzą do zabezpieczenia wolnego rozwoju narodów przez zwycięstwo nad wrogiem praw tych na północy monarchii, bo to jest jedno, w tej austryackiej zamieszce wyobrażeń, co jest sprawą jasną i sprawą wielką, a jedyną dla nas sprawą żywotną.

„Gazeta Lwowska“ z 3 b. m. donosi: „Skoro tylko strzały armatnie obwieściły wczoraj naszemu miastu o godzinie 11-tej przed południem radosną nowinę, na wieży ratuszowej rozwinięto flagi o barwach państwowych, a równocześnie wywieszono chorągwie na gmachach publicznych i prywatnych. Natychmiast też przybyli do J. E. p. Namiestnika, w celu złożenia na Jego ręce życzeń najgłębszych dla Najj. Cesarskiego Domu: JW. Marszałek krajowy, JE. Dr Smolka w imieniu obecnie nieobradującej Izby posłów Rady państwa, kapituły wszystkich obrządków i deputacya miejska z p. Prezydentem miasta na czele.

„O godzinie 6-tej wieczorem odbyło się w kościołach archikatedralnych wszystkich 3 obrządków, solenne *Te Deum*, a w bożnicach izraelickich stosowne nabożeństwo. W kościele archikatedralnym obrz. łacińskiego, zgromadzili się o oznaczonej godzinie wszyscy dostojnicy państwowi i autonomiczni. W presbiteryum zajęli miejsca honorowe: JE. Namiestnik Zaleski, JW. Marszałek krajowy Dr Zyblikiewicz, członkowie Wydziału krajowego i inni dostojnicy duchowni i świeccy. Nabożeństwo odprawił Najp. X. biskup Morawski w licznej asystencyi duchowieństwa. W nawie kościoła widzieliśmy międzyinnymi: J. kr. W. ks. Würtemberga na czele jeneralicyi, JE. bar. Schenka na czele gremium radców wyższego sądu krajowego, p. prezydenta m. Lwowa Dąbrowskiego na czele Reprezentacyi miejskiej, a dalej bardzo liczne grono naczelników rozmaitych władz i korporacyj. Dokoła świątyni ustawiono dziesięć kompanij wojska, rozmaitej broni; zajęli tam także miejsce weterani z swoją kapelą. Z kościoła udali się reprezentanci wszystkich władz rządowych, jakoteż rektor uniwersytetu i przedstawiciele innych zakładów naukowych, do JE p. Namiestnika, by w Jego ręce złożyć głębokie życzenia dla Najd. Pary Cesarzewiczowskiej i Najj. Domu Cesarskiego.

„O zmroku nastąpiła wspaniała iluminacya całego miasta; w najodleglejszych zakątkach

---

Odcinek „Gaz. Krak.“ z d. 4 września 1883.

Przez historyę czy przez poezyę do polityki?

2 (Dokończenie).

Wielki Cezar, „największy ze śmiertelnych przed Napoleonem“, nie byłby nigdy wzbił się ponad strychulec senatu, jeśliby był na dziejowej praktyce rzymskiej lub krytycyzmie samym poprzestał a siłą niezgłębionego geniuszu pchany utartych dróg nie zaniechał i wiekowego dorobku u stóp bieżącej epoki historycznej nie złożył. W swych pamiętnikach o wojnie gallickiej nie zaniedbuje on w regularnym związku wymienić umysł jako siedlisko inteligencyi, obok ducha jako potęgi uczucia i woli (*mens et animus* ks. I roz. 39, ks. III roz. 19, ks. VI roz. 5), podczas kiedy u Cycerona poeta nawet nie w sercu własnem, ale w naturze samej i siłach umysłu, podniętę i nito boże jakieś natchnienie znachodzi (patrz Cic. pro Archie poeta c. 8). Wzrokiem wewnętrznym w wysokim stopniu zaopatrzony, najznakomitszy dziejopis rzymski, Sallustyus, zapewne od pierwszego z Cezarów nauczył się tej budującej historyozofii, której zasady złożył w dwu początkowych rozdziałach mistrzowskich swych monografii. Boć nie Tucydydes przecie, który mu był ulubionym wzorem, a wedle którego umysł (γνώμη) stanowi wszystko w przeciwstawieniu do ciała (patrz ks. I roz. 70 i ks. II roz. 38), natchnął go tym podniosłym psychologicznym poglądem, że duch niespożyty wieczny jest kierownikiem rodu ludzkiego.

Mógłby zarzucić ktoś, że Perykles i Cezar, nieprześcignieni mężowie stanu w starożytności, krom realizmu i filozofii twórczej poetyckiej, nie mieli zresztą żadnej idei religijnej. Na to odpowiedź krótka w zdaniu przy sposobności zgonu bohaterskiego polityka i obrońcy Francyi przed półrokiem obeszło wyrzeczonem, że wielkie dusze są religijne bezwiednie, ponieważ nie brak im religijnego uczucia. Krótkotrwałemi były kreakcye ich polityczne, nie przeto, jakoby odszczepili się byli od pnia tradycyi, lecz że ziomkowie ich nie umieli się znaleść w zmienionych przez zjednoczenie państwowe warunkach bytu i nie przeobrazili się z podbójców i panów ziemi czy morza na pierwszych między równymi. Tego umiarkowania, takiego jasnowidzenia i entuzyazmu, jakiemi się wyróżnili wśród swych narodów ci szlachetni mężowie, nie znała reszta ni lud ni senat czy Areopag, ni syn Melezyasa Tucydydes ni Alcybiades, ni Cycero ni Brutus. Strach reakcyjny i szał radykalny sprzysięgły się na zagładę odwagi cywilnej, godności ducha ludzkiego i cnoty. Wykolejony z gruntu pozytywnego konstytucyi Peryklesowskiej, gmin ateński pogrążył się w fantastycznym pomroku panteizmu, lub — co wychodzi na jedno — ateizmu; natomiast rzymski cezaryzm, sprzeniewierzywszy się pomysłowi swojego fundatora, zabłądził w metafizyczne obłoki deizmu czy racyonalizmu. Tu i tam odstrychnięcie się od prawideł istotnej filozofii miłości i pojednania pociągnęło za sobą w polityce najopłakańsze w dwu wręcz przeciwnych kierunkach a tak zbliżone w skutkach zboczenia: anarchię i despotyzm.

Nie uwłaczając zupełnie krytyce i nauce, tym dźwigniom nowoczesnego postępu, brać je należy za to, czem są prawdziwie, za przygotowania jedynie do godnego wzbudzania w sobie ducha poezyi i czynu. Skończył się u nas wprawdzie już romantyczny okres w estetyce i polityce, jednak Mickiewiczowska epoka jeszcze nie zamknięta, trwa i trwać nieprzerwanie będzie, bo twórca jej był czemś więcej niż filozofem-poetą lub też poetą-patryotą, więcej niż krytykiem i uczonym, niż politykiem nawet, bo wieszczem był i jest nieśmiertelnym, który historykom i ludziom tradycyi wbrew wygłosił zasadę, że „jeden tylko jest środek pokonać przeszłość, a to ten: postawić przeciw niej teraźniejszość równie rzeczywistą, a zarazem daleko potężniejszą i świetniejszą“ (Lit. Słow. tom IV lekcya XII pod koniec); a duchom przyszłości jak Mojżesz ukazał kraj obiecany poezyi, „że trzeba będzie natchnienia i wiadomości z góry o rzeczach, których rozum powiedzieć nie umie“ (w liście do H. Kajsiewicza z Paryża 31 października 1835); wszystkich zaś przestrzegł wołaniem: „Nie szukajcie w książkach, w historyi, w katedrach, w naukach specyalnych, w dyplomacyi środków odrodzenia waszego, ale szukajcie w sercach waszych“ (z przemówieniana posiedzeniu Tow. hist.-lit. w Paryżu 3 maja 1843 r.).

S. SCH.

KONIEC.

płonęło światło. Gmachy publiczne, jak np. gmach sejmowy, gmach ratuszowy i inne okazałe budynki publiczne i prywatne, rzucały z okien formalne snopy światła na ulice. Wspaniale wyglądało gazowe oświetlenie głównej wjazdowej bramy ratuszowej, w wielu oknach okazały się stosowne transparenty, a szczególniej pięknie oświetlone były inicyały Najd. Cesarzewiczowstwa, w oknach sklepu p. Ditmara. Całe miasto przybrało świąteczną i weselną powierzchowność; do późnej godziny tłumy publiczności roiły się wśród rzęsiście oświetlonych ulic, przy dźwiękach muzyki wojskowej".

Dział ekonomiczny.

Sprzęty z giętego drzewa.

I.

Posiadając w moim lesie znaczną ilość leszczyny, starałem się zużytkować do roboty giętych mebli a nie mając żadnego w tej mierze podręcznika, po długich i mozolnych szukaniach dostałem broszurę *das Biegen des Holzes von Exner. Weimar 1880.* Może nie będzie bez pożytku podać jej treść do publicznej wiadomości a to dlatego, ponieważ w Galicyi, zwłaszcza w środkowej części tego kraju, daje się widzieć popęd do przemysłu giętych mebli. Potrzeba tylko poparcia ze strony nauki i umiejętności.

Gięte meble są znane pod mianem Tonneta dlatego, bo Michał Thonet stolarz w Boppard nad Renem (ur. 1796), był ich wynalazcą. Obecnie istnieje wiele innych fabryk. W r. 1837, gdy Thonet rozpoczął swój przemysł, fabrykacya mebli giętych odbywała się następnym sposobem: Pęk drewnianych pasków równej szerokości gotowano w karuku czyli kleju. Następnie za pomocą bardzo prostego przyrządu, gięto ów pęk w takie formy, jakich potrzebowano do mebli. To gięcie następowało natychmiast po wyjęciu drzewa z kociołka, zanim karuk na pękach nie zasechł. Tym sposobem wyrabiał Thonet krzesła, fotele i kanapy, lecz ich kształty nie bardzo były gustowne. Aby osiągnąć więcej elegancyi, potrzeba było paskom nadać bardziej skomplikowane zagięcia. Thonet więc wkładał te same już raz gotowane i wygięte pęki powtórnie do kociołka z karukiem a wygotowawszy je drugi raz, znów je wyginał według potrzeby. Z takich po dwakroć wygotowanych pęków mógł już delikatniejsze i ładniejsze wyrabiać sprzęty, ale były one jeszcze zbyt drogie. Aby zrozumieć trzeci stopień wydoskonalenia tego przemysłu, przytoczymy przykład. Jeśli w jednym pęku znajdywało się ośm pasków drewnianych $2^1/_2$ centimetrów grubych i jednakiej szerokości, użyciem metody drugiego stopnia można było nadać temu pękowi kształt litery **S** i za pomocą cięć pionowych otrzymać 64 patyczków. Zrobiwszy to Thonet na nowo te 64 patyczków gotował w kleju czyli karuku i tym sposobem mógł je następnie nietylko wyginać ale także obłączysto wyrzynać. Był to postęp niezaprzeczony ale oraz wielkie skomplikowanie roboty. Więc wynalazca wrócił do pierwszej metody, poprawił w niej jedynie to, że czworoboczne patyczki czyli paski opiłowywał pilnikiem i przez to nadawał im okrągłą formę.

Ten proceder zrobił wyroby Thoneta sławnemi na całą Europę, do czego się wielce także wystawa londyńska r. 1851 przyczyniła. Ks. Metternich, ówczesny kanclerz austryacki, pomny na wielką obfitość drzewa w Austryi, namówił Thoneta, że wraz ze swemi pięcioma synami przesiedlił się do Austryi, lecz nie długo potem protekcya książęca okazała się zawodną.

Prócz innych niedogodności ówczesne wyroby Thoneta miały i tę, że nie można ich było morzem transportować, bo wystawione na działanie powietrza morskiego, rozklejały się i stawały się nieużyteczne, jednak zamorskie kraje robiły wielkie obstalunki. Thonet więc musiał przemyśliwać nad wynalazkiem, aby nietylko cienkie lecz grube kawałki drzewa można wyginać.

Sozański.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Komitet wystawy ogrodniczej we Lwowie podaje do wiadomości, iż dla wystawców i członków Towarzystwa ogrodniczego uzyskano zniżenia cen kolejowych od dyrekcyj kolei Karola Ludwika, Czerniowieckiej i Węgiersko galicyjskiej, — tak dla pakietów zawierających przedmioty wystawowe, jakoteż dla członków Towarzystwa chcących wystawę zwiedzić 2-gą lub 3 cią klasą.

Prosimy uprzejmie chcących brać udział w naszej od 22 do 26 września we Lwowie odbyć się mającej wystawie, aby nam raczyli nadesłać spisy przedmiotów ogrodniczych, sadowniczych i pszczelnictwa do wystawy przeznaczonych, abyśmy mogli im przesłać certyfikaty, zapewniające zniżenie cen frachtowych i osobowych.

Korespondencye wszelkie prosimy adresować do „Komitetu wystawy ogrodniczej we Lwowie.— gmach Sejmowy II piętro N. 93".

Lwów dnia 1-go września 1883.

W. Podlewski prezes mp. *J. Schmidt* mp.

Ustawę rybacką i rozporządzenie namiestnictwa z 18 czerwca 1883, o którem wczoraj donosiliśmy, rozesłało lwowskie „Towarzystwo ochrony zwierząt" w kilku tysiącach egzemplarzy po kraju, uskuteczniwszy w porozumieniu z prof. Nowickim własnym kosztem druk tej ustawy. Ktoby sobie życzył w celu popierania tak pożytecznej sprawy, jak ochranianie ryb w wodach naszych, posiadać tę ustawę, raczy się zgłosić o nią kartką koresp. do p. Feliksa Lewandowskiego, sekr. Tow., a otrzyma ją franco i gratis.

Dział literacki i artystyczny.

Wychowanie fizyczne i moralne w obec **„Reformy gimnazyów"**, napisał *Dr Stanisław Stodolak.* Kraków, nakładem funduszu naukowego, w drukarni Wł. L. Anczyca i Sp. 1883.

(Dokończenie).

Oto obraz izby szkolnej, — weźmy takich izb 8, 10, 12, 15, 16 razem brudnych, ciemnych o dusznej i gryzącej atmosferze, a będziemy mieli w przybliżeniu obraz higienicznych warunków takich publicznych zakładów, co się nazywają *gimnazyami* a stoją pod opieką bezpośrednią Wysokiej Rady szkolnej krajowej, powstałej skutkiem licznych walk naszej reprezentacyi krajowej a powołanej do życia za naszej pamięci ku pożytkowi najlepszemu kraju przez Najjaśniejszego Pana i Najdobrotliwszego Monarchę. Zaiste smutny to obraz, bo stwierdzający, jak ludzie najlepsze chęci i intencye sfer prawodawczych, a nawet zdobycze gorących walk i starć potrafią w egzekutywie wypaczyć i udaremnić. Dr Stodolak bowiem kreśląc izby gimnazyalne tylko co do *wychowania fizycznego młodzieży*, my oprócz tego tak dobrze zachowanie się nauczyciela w klasie, metodę nauczania, karność itd., jak *całe otoczenie* młodzieży gimnazyalnej w szkole uważamy obok doniosłości wielkiej *pod względem higienicznym* za środki *pedagogiczne* czyli *wychowawcze*. Jestto pewnikiem, że ławy szkolne, czystość sal, drzwi i okien szkolnych działają na młodzież gimnazyalną dodatnio czyli dobrze; brud zaś i śmiecie w izbach szkolnych wywierają na młodzież najgorszy wpływ. Szkoła powinna jako przybytek nauki i pod względem zewnętrznym odpowiadać swojemu przeznaczeniu i godności, a przeto skłaniać umysł młody do poważnego nastroju i należnego dla zakładu uszanowania. Tu uczeń majętnych rodziców i wykwintnie mieszkających przez lat 8 powinien się oswoić ze salą o miernych a zdrowych warunkach, aby mu kiedyś wykolejonemu, gdyby tak się Opatrzności podobało, podobna izba we własnem pomieszkaniu przykrą nie była; ale tu też i uczeń biednych rodziców uczyć się powinien, jak pomieszkanie wygląda tanio a zdrowo urządzone. *Stajnia atoli taka*, jakiej obraz przedstawia broszura pod nazwiskiem *izby szkolnej gimnazyów dzisiejszych* nie może niczem natchnąć uczącej się młodzieży, wyradzać chyba powoli musi w duszy młodzieży szkolnej lekceważenie — a nawet wstręt i obrzydzenie, ale nie tylko do samych ścian i podłóg..... Znowu przypomnieć winniśmy autorowi broszury, że za ten *wstręt i obrzydzenie* winić chyba *domu rodzicielskiego* nie można!

Jedną uwagę na tym punkcie uczynić jeszcze musimy. Jeżeli za system szkolny, za złą metodą, złe podręczniki do nauki, za niezadowolenie nauczycieli, za fałszywy kierunek idący przykładem od góry i brak należytej kontroli słusznie czy niesłusznie, niechaj osądzi publiczność, winiliśmy Radę szkolną krajową i jej niedbalstwu przypisywaliśmy złe skutki pedagogii gimnazyalnej, to za brudne okna i podłogi, za nieścierane kurze — i tumany kurzu osiadające na płucach uczniów — w ogóle za brak *czystości w lokalu gimnazyalnym* czynimy też winnymi i odpowiedzialnemi dyrekcye gimnazyalne. Aby było czysto w szkole, przewietrzane kurytarze i izby szkolne, a ławy odpowiadały warunkom hygienicznym, na to w normalnym stanie rzeczy i sprężystości należytej nie potrzeba aż Rady szkolnej krajowej, wszak dopilnowanie tego leży w zakresie działania obowiązków dyrekcyj gimnazyalnych. Tylko, że panowie dyrektorzy dopilnowanie opłat szkolnych, pobór taks egzaminacyjnych, tworzenie najrozmaitszych rubryk i t. d. uważają snać za najważniejsze czynności swojego urzędu, a skoro sami mają czystą kancelaryę, to się już o więcej nie troszczą, podczas gdy podług osnowy samejże broszury Dra Stodolaka, jeżeli gimnazya mają być ciągiem dalszym *rodzicielskiego wychowania* młodzieży, to dyrektorowie powinni być ojcami tych rodzinnych ognisk, a nie poborcami i biurokratami tylko. Panowie inspektorzy podczas swojej wizytacyi gimnazyów, nim przepatrzą zadania, takowe policzą, rubrykową książkę przeglądną, już przy wejściu w podwórze szkolne, na schody, przy wstąpieniu do pierwszej lepszej klasy, powinni znaleźć wskazówki, jaka atmosfera ogólna, jaki duch panuje w tem lub tamtem gimnazyum, bo jeżeli co prawdą toto że czystości, porządkowi, ładowi i dobremu składowi gimnazyalnych zakładów na zewnątrz odpowiada prawie w równej mierze porządek i ład na wewnątrz czyto do samej nauki czy co do ogólnej harmonii pedagogicznego działania w gimnazyum.

Że się nie mylimy i nie posądzamy jednych a nie żądamy niemożliwych rzeczy od drugich pp. dyrektorów, to dosyć spojrzeć po gimnazyach krajowych, aby dostrzedz różnicę między jednymi a drugimi zakładami. Czemu? Albowiem tysiące razy już stwierdzono, że instytucye stoją nie najlepszemi prawami i przepisami, ale kierującymi je ludźmi.

Co do innych uwag części I. broszury dra Stodolaka również jesteśmy w najlepszej zgodzie a to do tego stopnia, że należałoby streszczać chyba całe ustępy tych cennych kartek przedrukować dla szerszej, a tak bardzo i najsłuszniej dobrem gimnazyów interesującej się publiczności. Na zakończenie przeto pozwalamy sobie przytoczyć słowa broszury zaznaczające stanowisko autora wobec takiego smutnego stanu rzeczy, a charakteryzujące wybornie dzisiejsze *fizyczne wychowanie* gimnazyalnej młodzieży: *O jakże Pestalozzi, Jahn, Gutsmuths i inni równi im zawodem i duchem, zniechęciliby się byli w swych usiłowaniach, gdyby zdołali byli przewidzieć, że u schyłku 19-go wieku w środkowej Europie znajdzie się kraj, który do tego stopnia będzie błędnie oceniał i lekceważył zdobycze ich pracy*".

Wyborne zdanie! za niego jak za całą *część I-szą* broszury, należy się Drowi Stodolakowi wszelkie uznanie.

Jan Ew. Rembacz.

KRONIKA.

Kraków d. 4 września.

Na koronacyę N. P. Maryi przybyli dziś po południu biskupi grecko katoliccy: X. biskup Sylwester Sembratowicz i X. biskup Stupnicki w towarzystwie czterech kanoników i dwudziestu śpiewaków obrządku grecko-katolickiego.

Poświęcenie gimnazyum Jana III odbyło się dziś zrana — wczoraj bowiem odbyć się nie mogło z powodu, że X. Biskup, który miał sam poświęcenia dopełnić, celebrował w katedrze na nabożeństwie z okazyi narodzin arcyksiężniczki córki Cesarzewiczostwa. Po poświęceniu gimnazyum odprawił X. Biskup w kościele OO. Kapucynów mszę świętą, po której miał wobec zgromadzonych nauczycieli i uczniów przemowę od ołtarza, którą wymownie nawiązał do słów: *Timor Dei initium sapientiae est.*

Rada miejska odbędzie we czwartek dnia 6 września b. r. o godzinie 5 po południu pełne posiedzenie. Porządek dzienny ten sam co poprzednio, i to już po raz trzeci! Na wstępie: Wnioski naglące.

Komitet straży obywatelskiej zapraszając obywateli do wzięcia udziału w straży, oznajmia, że wpisy odbywają się w dwóch miejscach, a mianowicie: 1) w domu l. 46 w Rynku na I piętr. nad sklepem p. Hawełki od g. 11 przedpoł. do g. 5 po południu; 2) w pałacu hr. Dembińskiego l. 7 przy ul. Wiślnej na dole, na lewo, gdzie biuro Ogłoszeń od. g. 8 rano do 9 wieczór.

Nabożeństwo w synagodze izraelitów postępowych odbędzie się jutro 5-go b. m., jako w dzień chrztu nowonarodzonej arcyksiężniczki.

Komitet uroczystości ludowej w czasie jubileuszu Sobieskiego prosi osoby, które mają zamiar złożyć na rzecz uroczystości dary w naturze jak piwo, chleb etc., aby raczyły donieść o tem komitetowi najdalej do 5 b. m. na ręce p. Grabowskiego ulica Wiślna Nr. 7. PP. komitetowi, u których podobne dary zostały zapowiedziane raczą również w tym czasie donieść o tem p. Grabowskiemu.

Koło artystyczno-literackie w Krakowie zawiadamia, że oprócz wymienionych poprzednio gospodyń i gospodarzy balu, który się odbędzie w czasie zjazdu artystów i literatów dnia *15-go września*, zaprasza komitet w dalszym ciągu panie: Brodowską Zofię, Chełmońską Józefową, Duksztyńską, Hoffmann Antoninę, Janotównę Natalią i Kamińską Amelię na gospodynie; zaś panów: Ankiewicza, Kostrzewskiego Franciszka, Lanciego Witołda, Odyńca Antoniego Edwarda i Szymańskiego Józefa na gospodarzy.

Sprzedaż biletów, których liczba ze względu na szczupłość miejsca jest ograniczoną, odbywa się codziennie w Kole artystyczno-literackiem (Rynek Nr. 16) od godziny 6—8 wieczorem.

Zaś sprzedaż biletów na przedstawienie teatralne dnia 14 b. m. rozpoczyna się tamże dnia 10 b. m. w tych samych godzinach.

Wystawa obrazów Matejki w czasie jego 25-letniego jubileuszu odbędzie się na Wawelu. Władza wojskowa — jak się dowiaduje „Czas" — zezwoliła w tym celu na zajęcie dwóch sal na Zamku.

Na wystawę Tow. Przyj. Sztuk Pięknych nadeszły: Bieszczada „Przed kościołem P. Maryi"; Kochanowskiego „Krajobraz letni"; Krzesza „Portret damy"; Mańkowskiego „Rozbitki"; Styki „N. P. Marya".

† **Bronisława z Robackich Majorowa**, żona obywatela miasta Krakowa umarła onegdaj przeżywszy lat 47.

Kolej półn. Ces. Ferdynanda przesyła nam następujące obwieszczenie:

Dla wygody szanownej publiczności, która ma brać udział w uroczystościach w Krakowie, będzie zaprowadzonym oprócz regularnych pociągów osobowych, od dnia 5 do 14 września codziennie jeden osobny pociąg z Krakowa do Oświęcimia z wagonami II-ej i III-ej klasy podług niżej podanego porządku jazdy.

Do tego pociągu są ważne zwykłe bilety Tour i Retour, potem bilety ze zniżoną cenę dla jadących z odpustu jakoteż zwyczajne bilety do pociągów osobowych, które w Krakowie na żądanie wydawane będą.

Odjazd z Krakowa	7	g.	46	m.	wieczór
„ „ Zabierzowa	8	„	20	„	„
„ „ Krzeszowic	8	„	56	„	„
„ „ Trzebini	9	„	54	„	„
„ „ Chrzanowa	10	„	4	„	„
„ „ Libiąża	10	„	21	„	„
„ „ Chełmku	10	„	34	„	„
Przyjazd do Oświęcimia	10	„	51	„	w nocy.

Na obchód jubileuszu Sobieskiego rada gminna miasta Kęty wysyła swoich delegatów Dra Ferdynanda Długołęckiego i sekretarza magistratu p. Zygmunta Kłosowskiego, którzy imieniem miasta Kęt złożą wieniec na sarkofagu Jana III.

Stanisławów 2 września. Rada miejska uchwaliła na posiedzeniu odbytem dnia 30 września subwencyę roczną 400 zł. na szkołę rzemieślniczą w połączeniu z warsztatami, które w tym jeszcze roku otworzyć się mają. A tak już raz wejdzie w życie zakład, któremu Wydział krajowy i Kuratorya dla drobnego przemysłu przyrzekła najżywsze poparcie. Od pięciu lat zajmowało się tutejsze Towarzystwo pedagogiczne sprawą tej szkoły, i zebrało mrówczą skrzętnością około 2000 złr. wraz ze subwencyą miejską na cele szkoły; rozpisywało zaproszenia o wsparcie do wszystkich instytucyj finansowych, do osób zamożnych w okolicy i z błogą nadzieją spogląda dziś na uwieńczenie dzieła.

Wczoraj oświetlono miasto z okazyi narodzin córki Najd. Cesarzewiczowej Stefanii. Strzały z moździeży obwieściły miastu tę radosną wiadomość urodzin. Nie obeszło się atoli bez przypadku, gdyż policyant kierujący strzałami zbliżył się nieostrożnie do palącego się ognia, wskutek czego nastąpiła eksplozya prochu w sakwie na nim zawieszonej i strasznie ciało nieszczęśliwego uszkodziła. Chory współczucie budzi tem większe, że należał do najwaleczniejszych obrońców w pożarach i zwyczajnie kierował strażą pożarną miejską. Nazywa się Menzak. Jest nadzieja, że odzyska zdrowie lubo po długiej chorobie. Illuminacya w Stanisławowie przed kilka laty na cześć jubileuszu Kraszewskiego urządzona, także sprowadziła ten przypadek, że w szkole wydziałowej żeńskiej dziewczynka przebrana za aniołka wśród płonącego światła wobec tłumów publiczności gapiącej się na ulicy stanęła nagle cała w płomieniach, popalona rok cały przechorowała i nosi na twarzy rażące ślady doznanych cierpień.

Dar. Cesarz udzielił ze swej prywatnej szkatuły gminie Sułkowice, w powiecie myślenickim, na budowę szkoły zapomogi w kwocie 100 złr.

Nowe dzieło p. Sozańskiego p. t. „Mały podręcznik dla polskich polityków i dyplomatów", wyjdzie tego tygodnia z druku i zacznie się rozprzedawać na sam jubileusz Sobieskiego. Drukowano tylko 200 exemplarzy.

„Gazeta Polska" wychodząca w Czerniowcach dowiaduje się, że rząd rosyjski z niezmiernym pośpiechem buduje kolej żelazną ze Zmerynki do Nowosielicy. Niedawno dopiero oglądano trasę, a dziś trwają już gorączkowe roboty na całej linii, która ma być jak najrychlej ukończoną.

Dwutygodnik zmarłych. „Kur. warsz." dowiaduje się, że od nowego roku powstać ma w Warszawie dwutygodnik poświęcony wyłącznie rejestrowaniu zmarłych, z uwzględnieniem szczególnem tych, którzy położyli większe zasługi.

U nas w Krakowie zajmuje się tą sprawą znany p. sędzia Bartynowski, zbierając od lat wielu karty pogrzebowe.

W Odessie otwarty został dnia 30 z. m. zjazd przyrodników. Na prezesa wybrano profesora Melnikowa, na wiceprezesów profesorów Butlerowa, Kowalewskiego i Sklifasowskiego.

Wieża Babel. Przy budowie mostu na Wiśle pod nową drogą Iwangrodzko-Dąbrowską słyszeć się dają, — jak pisze „Gazeta Lubelska", — wszystkie języki: włoski przy robotach murarskich, niemiecki przy ciesielskich, polski przy ślusarskich i kowalskich, a częścią także w dozorze, rosyjski przy kotlarskich (przy kesonach) i t. p.

W Petersburgu ma być otwarty dnia 27 b. m. nowy zakład naukowy wojskowy z kursem dwuletnim, pod nazwą: „Klasy konduktorów wojskowych". Będą do nich przyjmowani ochotnicy pierwszej i drugiej kategoryi pod względem wykształcenia, oraz konduktorowie należący do głównego zarządu inżynierów wojskowych. Po ukończeniu obu klas nowego tego zakładu, uczący się w niej otrzymują stopień oficerski.

Konie polskiego chowu zwyciężyły na wyścigach w Carskiem Siole. Ogólna suma nagród wygranych w ciągu czterech tygodni wynosiła 60,520 rs., z tej sumy wzięli polscy chodowcy 34,575 rs., reszta przypadła chodowcom rosyjskim. Stajnia p. T. Dorożyńskiego (7 koni) wzięła 10,675 rs., z których sam jeden jego „Telefon" wygrał 7,250 rs.; stajnia hr. L. Krasińskiego (5 koni) wzięła 10,125 rs.; hr. Augusta Potockiego (3 konie) 5,625 rs.; p. L. Kronenberga (2 konie) 5,200; p. Mysyrowicza (2 konie) 2,150; i hr. Ledóchowskiego (1 koń) 800 rs. W ogólnej liczbie 96 koni, było tylko 20 polskiego chowu.

Katastrofa na wyspie Jawa. Depesze z Batawii donoszą o szczegółach strasznej katastrofy, jaka miała miejsce na Jawie w dniu 29 z. m. Oto są oderwane szczegóły tej katastrofy. Dnia 29 sierpnia o godzinie 10 rano temperatura przedstawiała stan normalny, chaty Malajów już wszystkie zostały zabrane przez fale; ulice miasta pokryte warstwą popiołu; o godzinie 11 miasta Anjer, Tjeringen i Telogbetong zostały zni-

szczone; 20 minut później wieże morskie w cieśninach Sundajskich zapadły się w morze; o godzinie 12 w południe morze zalało wzgórza Kramatawy; o $12\frac{1}{2}$ żegluga po cieśninach Sundajskich stała się prawie niemożebną; o godzinie 1 m. 50 po południu wybuch wulkanu Krakatowa spowodował doszczętną zagładę miasta Anjer. Ostatni telegram z Batawii z tegoż dnia donosi, że ogólna liczba ofiar w ludziach dochodzi do 30,000. Gwałtowności wybuchu wulkanu Krakatowa dowodem jest ta okoliczność, że miasto Anjer znajdowało się w odległości 60 kilom. od wulkanu i doszczętnie zostało zniszczone, olbrzymi zaś słup ognisty wydobywający się z tego wulkanu był widocznym w Batawii o 155 kilom. od wulkanu odległej. Ostatni telegram z Batawii z d. 30 sierpnia donosi, że między wyspą Sibisie a miejscem, gdzie położona była wyspa Krakatowa, na morzu utworzyło się 16 nowych wulkanów. Część prowincyi bantamskiej zamienioną została w pustynię. Chowanie ofiar tej strasznej katastrofy już zostało rozpoczęte.

Siedlisko żółtej febry odkrył Dr Dominga Frieze z Brazylii. Doszedł on, że we krwi chorych pojawiają się pewnego rodzaju żyjące nawet po zgonie człowieka pasożyty, które, jak doświadczał Dr Frieze, udzielone zwierzętom, zatruwały je i śmierć im przynosiły. Z tego względu radzi Dr Frieze najusilniej, aby natychmiast palić zwłoki ludzi zmarłych na tę zaraźliwą chorobę.

Straż policyjna aresztowała: Józefa Majkę, za kradzież owoców z wozu na targu; Józefa Skowrońskiego, za pobicie; Ignacego Smolińskiego, Teresę Mączkową i Berla Kuśnierza z Królestwa, za oszustwo; Katarzynę Pawiańską, za kradzież w służbie; Franciszka Dutkiewicza i Maryę Duchową, za kradzież zegarka srebrnego i chustki białej do nosa ze znakiem „J. G. 4“ w niedzielę podczas procesyi osobom niewiadomym; Franciszka Kowalczyka, poszukiwanego za kradzież odzieży i zegarka; Katarzynę Banasińską, za kradzież poduszki; Józefa Plutę z Łaz, w pow. Bendzińskim w Królestwie Polskiem i Juliusza Kaprotka z Katowic w Prusach, za kradzież trzech zegarków, jednego złotego damskiego i dwóch srebrnych męskich oraz kwoty 100 rs., dokonaną w Królestwie Polskiem — pieniądze i zegarki odebrano; Macieja Grabosia, za kradzież rzeczy; Katarzynę Kubalową, za kradzież korali i posiadanie cudzej książki służbowej; — 3 osoby za pijaństwo.

— Kwit na przesyłkę pocztową z Wiednia na imię p. Ludwika S., który wczoraj po południu znalazł na Kazimierzu p. Żmuda, nauczyciel szkoły ludowej, złożono w policyi.

— Kocyk w pasy skradziony niewiadomej osobie, odebrano od Teresy Czapliny, znanej złodziejki.

TEATR KRAKOWSKI.

Repertoar.

Czwartek 6 września: „Dom Otwarty,“ komedya w 4 aktach Michała Bałuckiego.

Sobota 8 września: „Rodzina Daniszewów,“ dramat w 5 aktach Michała Newskiego.

Niedziela 9 września: **Kościuszko pod Racławicami** Lassoty.

Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15 c., w dnie powszednie 30 centów.

Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego (*Collegium majus*) zwiedzać można codziennie od godz. 12—1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyt.

Muzeum Techniczno-przemysłowe w gmachu OO. Franciszkanów, otwarte codziennie od g. 10—6ej. — Wstęp 20 c. od osoby. W niedziele i święta od 10ej do 2ej bezpłatnie.

Skarbiec i groby królewskie w katedrze na Wawelu zwiedzać można codziennie o godz. 10 zrana; w niedziele i święta po Sumie.

Groby zasłużonych u OO. Paulinów na Skałce, zwiedzać można codziennie za zgłoszeniem się do X. Przeora.

Kalendarzyk. Jutro: *Św. Wawrzyńca i Herkulana.* We czwartek: *Św. Zacharyasza proroka.*

Przegląd polityczny.

Dzienniki wiedeńskie zajęte są w pierwszym rzędzie radosnym wypadkiem zaszłym w rodzinie cesarskiej, któremu to wypadkowi poświęcają wstępne artykuły, a nadto przytaczają mnogie szczegóły tego wypadku. Telegram wczorajszy doniósł nam, jak Rada miejska wiedeńska uczciła powyższy fakt. Również zamieszczony powyżej ustęp z „Gazety Lwowskiej“ przedstawia, jak go uczczono w stolicy administracyjnej Galicyi.

Wczoraj otwarty został sejm karyncki, zaś sejm kraiński, który wskutek podróży cesarskiej przerwał swoje obrady, ma dnia 17 b. m. rozpocząć dalsze posiedzenia.

Przesilenie węgiersko-kroackie załatwione zostało na razie zupełnie w myśli prezesa ministrów Tiszy.

Organ oficyalny węgierski „Budap. Corr.“ pisze o tem co następuje: „Prezes ministrów Tisza przyjmowany był w niedzielę przez cesarza na dłuższej audyencyi. Znane już wnioski rządu węgierskiego podające sposób zatwienia sprawy kroackiej, znalazły zupełną aprobacyę ze strony monarchy. Uchwały formalne i dotyczące urzędowe publikacye nastąpią w ciągu dwóch dni. Czy komenderujący w Zagrzebiu jenerał kawaleryi bar. Ramberg, czy też inna osobistość wojskowa mianowaną będzie przez cesarza komisarzem królewskim w Kroacyi, nie zostało jeszcze dotąd postanowione. Czy zaś Kroaci dobrze na tem wyjdą, że doprowadzili do tego, iż Korona sama musi się obecnie angażować i że przez to stworzonym został w Kroacyi stan wyjątkowy (zawieszenie form konstytucyjnych w kraju Przyp. Red.) jest to pytanie, na które panowie w Zagrzebiu raczą sami dać odpowiedź. Prezes ministrów Tisza, który w niedzielę po południu miał dłuższą konferencyę z hr. Kalnoky, pozostaje z powodu uroczystości chrzestnych w Laksenburgu, aż do środy wieczora w Wiedniu.

Hr. Kalnoky powrócił w sobotę wieczór z Salcburga do Wiednia a zaraz nazajutrz, t.j. w niedzielę o godzinie 9 rano odbyła się w ministeryum spraw zagranicznych konferencya, w której — jak donosi „N. fr. Presse“ — wzięli udział: hr. Kalnoky, minister wojny br. Bylandt-Rheidt, minister finansów Kallay, prezes ministrów Tisza i minister dla Kroacyi Bedekowich. Konferencya trwała $1\frac{1}{2}$ godziny, której rezulat, jak niemniej audyencyi p. Tiszy u Cesarza, podaje zamieszczony powyżej komunikat oficyalnej „Budap. Coresp.“

„Nordd. Allg. Ztg“ zabierająca bardzo często głos także w sprawach wewnętrznych polityki austryackiej tak pisze z powodu odpowiedzi danej przez cesarza deputacyom miasta Wiednia i Lwowa:

„Jasne i niepotrzebujące żadnych wyjaśnień i komentarzy słowa Monarchy są obecnie przedmiotem politycznej dyskusyi ze strony kół i dzienników rezydencyi, a z prawdziwem możemy stwierdzić zadowoleniem, iż wszędzie gdzie tylko nie przeważa ślepe uprzedzenie, słowa monarsze zostały powitane z prawdziwą radością. Że radości tej niepodzielają ci, którzy dali bądź pośredni, bądź bezpośredni impuls do demonstracyi, którzy starają się tak w sejmie, jak w radzie miejskiej gotować rządowi jak największe trudności, temu dziwić się nie można, wszak słowa Monarchy położyły koniec tej szkodliwej akcyi, jaką rozwija od dawna stronnictwo nieprzyjaźne rządowi, i usunęły podstawę do dalszej agitacyi. Koła te twierdzą, że sprawa decentralizacyi stoi zupełnie na tym samym punkcie, na którym stała przed przyjęciem deputacyi, gdyż decyzya będzie i nadal spoczywała w ręku rządu a od niego, tudzież większości parlamentarnej będzie zależeć wyłącznie, czy mają urzeczywistnić się w przyszłości nadzieje Polaków, lub też obawy Wiedeńczyków. Na takie zapatrywanie nie możemy zgodzić się absolutnie. Słowa wyrzeczone do deputacyi wiedeńskiej Rady miejskiej: „chętnie korzystam z tej sposobności, aby wypowiedzieć, że obawy, którym daliście co dopiero wyraz, pozbawione są faktycznego uzasadnienia“, wykluczają wszelką fałszywą interpretacyę, są najzupełniej jasną zapowiedzią merytorycznego ze strony rządu załatwienia kwestyi „decentralizacyi kolei żelaznych“; słowa te zresztą odnoszą się widocznie do tych powziętych już uchwał, o których Jego ces. i król. Mość został powiadomiony przez rząd Swój.

Co jednak powiedzieć o postępowaniu tych ludzi, którzy podżegając radę miejską przeciw rządowi i chlubiąc się ze swoich czynności, udają obecnie świętoszków i ubolewają, iż wiedeńska Rada miejska ważyła się na krok niedozwolony w państwach konstytucyjnych, a mianowicie przez to, że imputowała Koronie prawo dawania dyrektywy rozporządzeniom odpowiedzialnego ministerstwa a nawet krzyżowania tych rozporządzeń?! Niechże Rada miejska podziękuje teraz swoim mentorom, którzy wyprowadzili ją w pole i wyparli się jej, a niechaj doświadczenia nabyte w tej sprawie będą dla niej nauką w przyszłem postępowaniu. Rada miejska powinna w sali posiedzeń na wieczną pamiątkę złotemi wyryć głoskami zbawienną Radę udzieloną jej przez Monarchę, który upomniał ojców miasta, aby zabrali się do rozwiązania tylu ważnych dla gminy spraw. Oby słowa te mieli na zawsze w pamięci ci, w których ręku spoczywają dobro i interesa rezydencyi; oby one były dla nich drogoskazem w przyszłem ich postępowaniu.“

Dzienniki niemieckie z ostatniej poczty poświęcają swoje naczelne uwagi głównie uroczystej rocznicy Sedanu. Charakterystycznem jest, że w omawianiu tego wielkiego wypadku, okazują dzienniki niemieckie wielkie umiarkowanie, mianowicie ze względu na Francyę. Z artykułów tych wieje zresztą duch sympatyi dla Austro-Węgier, a nie bardzo miła dla Rosyi przygrywka.

„Kreuz-Ztg“ omawiając zjazd ks. Bismarcka z hr. Kalnoky, nie chce w nim na razie nic więcej widzieć, jak tylko to, że obaj mężowie stanu, nie widząc się już półtora roku, chcieli przy sposobności spotkania się, wymienić wzajemne poglądy na położenie polityczne; atoli daleko sięgających konjunktur ani też nowych stypulacyj nie można z tego zjazdu — zdaniem „Kreuz-Ztg“ wyprowadzać.

„Gazeta Kolońska“ pisze na naczelnem miejscu: „Im więcej państwa Półwyspu bałkańskiego zwalniają się od kurateli rosyjskiej, tym konieczniejszem dla pokoju jest przymierze austro-niemieckie. Przymierze to ma się, jak wiadomo, w przyszłym roku skończyć. Odnowienie jego i przedłużenie jest niezawodnie potrzebnem. Nie wiemy dokładnie, ale mamy słuszne powody do mniemania, że przedłużenie austro-niemieckiego przymierza dokonało się według wszelkiej formy w Salzburgu. Czy w tej lub w owej formie, wiadomem to będzie publicznie w niedługim czasie.“

Według doniesienia wiedeńskiego „Tagblattu“, genialny kierownik bitew feldmarszałek Moltke, przybyć ma na kuracyę do Gasteinu, gdzie bawi już, jak wiadomo, ks. Bismarck. Bytność współczesna ks. Bismarcka i hr. Moltke w Gasteinie, czyż to nie ciekawa ilustracya bieżącej chwili. Według telegramu ze Strassburga namiestnik Alzacyi i Lotaryngii feldmarszałek bar. Manteuffel. udał się również w tych dniach do Gasteinu na kuracyę. Czy oprócz o własnem zdrowiu, nie myślą ci wszyscy goście gasteinscy o czyjemś innem zdrowiu, okaże przyszłość.

W sprawie europejskich przymierzy i zawikłań ku jakim zmierza obecna sytuacya ogólna, p. Henryk Rochefort podnosi nagle w swym dzienniku „Intransigeant“ głos za przymierzem francusko-niemieckiem. Powiada on: W wypadku wojny prawdopodobnej między Niemcami a Rosyą, Francya mogłaby w takim razie za swoją neutralność odzyskać w części stracone prowincye, a szlachetnemu i dzielnemu polskiemu narodowi zapewnić niepodległość. Jeżeli zaś Bismarck niezależnie od nas, powiada dalej Rochefort, pokona Rosyę, to wtedy przyjdzie następnie kolej na Francyę. „Byt rosyjskiego państwa, staje się więc dla nas kwestyą żywotną. Szybko musimy zdecydować się, i albo kanclerzowi cesarstwa dopomódz, albo zamiarom jego przeciw Rosyi sprzeciwić się. Szkodę, jaką mu jesteśmy w stanie wyrządzić, tak żywo on czuje, że chce wywołać dobre nasze usposobienie dla niego wtedy nawet, gdy groźnym tonem do nas przemawia. I bardzo być może, że w tej chwili właśnie gdy grozi, nie ma w nim ani źdźbła nawet chęci aby nas zaczepić.“

Z Belgradu donoszą o układach, jakie miały miejsce pomiędzy radykalnymi a liberalnymi w celu porozumienia się co do akcyi wyborczej. Układy te nie doprowadziły do żadnego rezultatu, gdyż Ristics żądał od radykalnych zastrzeżenia sobie 30 krzeseł w Izbie, a ci chcieli mu udzielić tylko 14; faktycznie Ristics nie może liczyć na więcej krzeseł, jak na 8 — i to go prawdopodobnie skłoni do ustępstw.

„Sowromiennyja Izwietija“ dziwią się bezczynności Rosyi i Francyi w obec pilnego jednania sobie sprzymierzeńców w Berlinie. „Niedaleko widzący — pisze ów dziennik — sądzą, że kto pragnie pokoju, nie potrzebuje szukać sprzymierzeńców w Berlinie, a kto nie żywi zaborczych zamiarów, nie będzie tworzył koalicyj. Lecz kiedy się tworzy nieprzyjazna koalicya, to przezorność nakazuje przynajmniej starać się nie dopuścić do niej, lub ją rozstroić.“

Car rosyjski oddaje się w Kopenhadze... wypoczynkowi. Telegram Agencyi Północnej donosi bowiem, że z powodu obecności jego w Kopenhadze zamierzono tam urządzić uroczystość, ale król zawiadomił municypalność, „że Najjaśniejszy Cesarz Rosyjski życzy sobie oddać się wypoczynkowi.“ Powinszować mu należy tego wypoczynku, jak również tego wydarzenia, że chociaż municypalność Kopenhagi chciała mu za granicą sprawić przyjęcie.

Car wraca 11 b. m. do Petersburga a ogłoszony na czas od 1 od 29 września program podróży cesarza Wilhelma nie zawiera ani słowa o podróży do Szczecina lub Swinemünde.

Telegramy „Gazety Krakowskiej“.

Biała 4 września (tel. pryw.) Przy dzisiejszym ponownym wyborze jednego posła do Sejmu po zrzeczeniu się kandydatury przez p. Czecza, wybrany został jednomyślnie p. Stanisław Klucki, prezes Rady powiatowej bialskiej i poseł do Rady państwa.

Wiedeń 4 września. „Wiener Zeitung“ ogłasza odręczne pismo cesarskie do ministra sprawiedliwości, polecające mu z okazyi urodzin Arcyksiężniczki, aby przedstawił prośby o ułaskawienie zasługujących na to więźniów, z uwzględnieniem warunków zamieszczonych w odręcznym liście cesarskim z 25 lutego 1879. Cesarz fundował dwa stypendya z majątku swojego po 300 złr. w złocie dla uczniów akademii górniczej w Leoben i w Przybramie, tudzież dla uczniów akademii górniczej i leśnej w Schembitz; stypendya te nazywać się będą: „Stypendya w złocie Franciszka Józefa“.

Wiedeń 4 września. Dopiero w południe ugaszono do reszty pożar na Rossauerlände; składy drzewa spaliły się zupełnie, a nadto uszkodził pożar 9 budynków. Pożar powstał skutkiem nieostrożności i lekkomyślności pracującego tamże robotnika.

Praga 4 września. Wczoraj odbyło się uroczyste przedstawienie w teatrze czeskim z prologiem, poczem odegrano hymn ludowy wśród entuzyazmu ludności. Miasto było wspaniale oświetlone, na wszystkich domach można było spostrzedz cyfry Cesarza, Cesarzowej, Następcy tronu i Jego Małżonki.

Szigetvar 4 września. Przedwczoraj w nocy wybuchły tu zaburzenia antisemickie, przyczem zrabowano kilka sklepów. W zaburzeniach wzięli udział przeważnie chłopcy od rzemieślników, policya dawszy ognia zabiła jednego z nich, a dwóch raniła. Wczoraj po południu przybył tu szwadron huzarów, poczem nastąpił zupełny spokój, aresztowano wiele osób.

Gorycya 4 września. Trumnę hr. Chamborda przeniesiono o godzinie 5-tej po południu z katafalku w katedrze na karawan. Kondukt postępował w tym samym porządku, jak rano przez ulice tłumnie zapełnione, wojsko i weterani tworzyli szpaler. O godzinie 6-tej przybył orszak pogrzebowy do kościoła klasztornego, gdzie trumnę złożono. W głowach trumny leżała korona królewska. Po odmówieniu modlitwy przez Arcybiskupa zaniesiono trumnę do grobowca, gdzie udali się także dostojnicy kościoła, ks. Thurn-Taxis i wielu innych książąt. Według zwyczaju francuskiego wieńce pogrzebano.

Voghera 4 września. Deputacya austro-węgierska i francuska złożyła wieńce na grobach poległych pod Montebello.

Berlin 4 września. Cesarz kazał komendantowi miasta i zastępcy prezesa policyi berlińskiej złożyć sobie sprawozdanie o katastrofie kolejowej w Steglitz. Trupów po największej części rozpoznano, z wyjątkiem dwóch podoficerów. Podczas przewożenia rannych do szpitala umarła jedna pani, której kolej przecięła obie nogi.

Berlin 4 września. „Nord. Allg. Ztg“ reprodukuje artykuł wiedeńskiej „Deutche Zeitung“ o aspiracyach ks. Piotra Karageorgiewicza do tronu serbskiego, dodając, że z nowych objawów sądzić można, iż ambicya księcia rozciąga się także i na Bułgaryę.

Paryż 4 września. W kościołach Saint-Germain i l'Auzeroi odbyło się wczoraj nabożeństwo żałobne za hr. Chamborda przy licznym udziale publiczności. Nabożeństwo odbyło się spokojnie.

Paryż 4 września (tel. pryw.). Dziennik „Temps“ omawiając zjazd cara z królem greckim, księżną Walii i królem swedzkim utrzymuje, że spotkanie nie jest przypadkowem, lecz że przygotywuje się alians, który w połaczeniu z aliansem państw, mianowicie Bułgaryi, Czarnogóry, Turcyi (sic) i Grecyi ma być kontraliansem przeciw konfederacyi naddunajskiej i przymierzu austryacko-węgierskiemu.

Madryt 4 września. W Medina-Sidonia zaskoczyła żandarmerya zgromadzenie anarchistów i skonfiskowała listę członków, na której znajduje się ze sto nazwisk. Naczelnika anarchistów aresztowano.

Londyn 4 września. „Pall Mall Gazette“ pisze z powodu rocznicy bitwy pod Sedanem, że Niemcy są jedynem mocarstwem, które z powodu swego wewnętrznego ustroju temperamentu i stanu interesów zdolne jest kierować losami Europy. Niemcy stały się wielką siłą trzymającą na wodzy politykę międzynarodową.

Londyn 4 września. „Times“ ostrzega i zaklina Francyę, by uniknęła wojny z Chinami, ponieważ wojna ta wywarłaby niekorzystny wpływ na interesa europejskie i poruszyłaby kwestye drażliwe, do których Anglia musiałaby być zaproszoną. „Times“ mniema, że Chiny zadowolnią się zaniechaniem dalszych kroków ze strony wojska francuskiego w Tonkinie.

Londyn 4 września. Biuro Reutera donosi z Hong-Kong, że 15,000 żołnierzy chińskich przekroczyło granicę Tonkinu i udało się w kierunku Hai-Drung, gdzie załoga francuska została wzmocnioną. Chińczycy chcą się skoncentrować w Whampa i tam zbudować port.

Dublin 4 września. W pewnej wsi w pobliżu Mcwross usiłowano otruć 40 robotników pracujących przy zbiorach, ponieważ nie chcieli opuścić swego chlebodawcy podczas żniw. Dwóch z nich umarło, a 38 jest ciężko chorych z powodu zatrucia.

Kursa telegraficzne z d. 4 września 1883.

Wiedeń, 2 godz. 30 m. pop.

Renta papierowa austr. 78·25. Renta srebrna 78·50. Renta złota 99.45 6% Węgierska 119·25. Losy z r., 1860 133·20. Akcye banku Austro-węgierskiego 836·—. Akcye kredytowe 292·—. Londyn 119·85. Dukat 5·66. Napoleondor 9·50. Lombardy —.—. Losy z roku 1864 166·50. Akcye kolei Karola Ludw. 296·75. Akcye Lwow. Czerniow. 166·50. Akcye kolei węg. północno-wschodn. 157·—. Akcye Anglo-Banku 108·—. 5% Oblig. indem. galicyjsk. 99·—. Losy prem. węgierskie 113·—. Akcye kolei Koszycko Bogum. 144·—. Akc. kolei półn. zachod. austr. 198·25. 6% Listy zast. hipoteczne 101·—. Marki 58·45. Ruble papierowe 117·—. 4% Renta złota węgierska 87·35., 5% Austr. Renta pap. nowa 93·20. Akcye Siedmiogrodzkie 162·75.

Usposobienie giełdy: lepsze.

Berlin, z d. 4 b. m. 1883, r.

Wiedeń 171·—. Banknoty 171·45. Warszawa 200·80 Ruble 201·45. 5% Listy Zast. Pol. 62·75. 4% Listy Likwid. 55·20. Akcye Kol. Kar. Ludw. 127·—. Akcye kredyt. 501·50

Wydawca i Odpowiedzialny Redaktor:
Emil Szwarc.

Kurs pieniędzy i pap. wartość.

Kraków, dnia 4 września.

	płacą		żądają	
Ruble pap. za 100 rs.	116	25	117	50
Marki niem. za 100 marek	57	75	59	—
Franki za 100 fr.	47	—	48	—
Półimperyał ros.	9	65	9	85
Dukat ważny	5	55	5	70
Rubel srebrny obrączkowy	1	50	1	70
Srebrne kupony płatne za 100 złr.	—	—	—	—
Listy zastawne i obligacye.				
Obligacye indemn. galic. za 100 złr.	98	—	100	—
4% L. zast. T. kred ziems. 100 złr.	89	—	91	50
4% „ „ „ Hem. 100 złr.	86	—	88	—
5% „ „ „ „ „	98	—	100	—
6% L. hip. 100 złr.	101	—	103	—
5% L. hip. z 10% prem. 100 złr.	100	—	102	—
5% L. hip. 40 lat zwrotne 100 złr.	97	—	99	50
6% L. włościań. z dywid. 100 złr.	100	—	102	—
5% „ „ „ 100 złr.	97	—	100	—
5½% Z. kred. Krak. 36 lat zwr.	98	—	100	—
6% „ „ „ 36 lat zwr.	101	25	102	75
7% „ „ „ 18 lat zwr.	100	50	102	50
6% „ „ „ 20 lat zwr.	104	—	106	—
Akcye kolei Karola Ludwika 210 złr.	298	25	301	—
„ „ Lwow.-Czerniow. 200 złr.	168	—	170	—
„ banku hipot. Lwowsk. 200 złr.	300	—	305	—
„ „ Gal. dla han. i prz. 200 złr.	—	—	—	—
Losy m. Krakowa 20 złr.	18	—	20	—
„ m. Stanisławowa 20 złr.	21	50	24	—
4% L. zast. Król. Polsk. 100 rubli	99	—	101	—
5% L. likwid. „ „ 100 rubli	88	—	90	—

Op. bez bieżącego kuponu oblicza się każdoraz w miarę płatności.

Wiedeń, dnia 3 września.

	płacą		żądają	
Obligi długu państwa.				
4·2% Renta pap. 100 złr.	78	30	78	45
4·2% „ srebrna 100 złr.	78	95	79	10
4% „ złota 100 złr.	99	55	99	75
5% „ pap. 100 złr.	93	25	93	40
4% „ złota węgierska 100 złr.	87	40	87	55
5% „ papierowa 100 złr.	86	10	86	25
5% „ węg. (Ostbahn) 10% pod.	98	—	98	50
Akcye bankowe.				
Anglo-austr. 120 złr.	108	25	108	75
Boden-Credit 200 „	205	50	206	50
Kredyt. dla h. i. p. 140 „	293	10	293	40
Kredyt. węg. 200 „	293	25	293	75
Niższo-Austr. 500 „	860	—	865	—
Hipoteczne galic. 200 „	—	—	—	—
Austro-węgierskie 500 „	836	—	838	—
Unionbank 100 „	112	25	112	75
Verkehrbank 140 „	146	50	147	—
Bankverein 100 „	105	—	105	25
Länderbank 200 „	107	20	108	50
Akcye kolei.				
Albrechta 200 złr.	—	—	78	50
Alföldzkie 200 „	167	50	168	—
Elżbiety 210 „	224	25	224	75
Ferdynanda półn. 1000 „	2650		2655	
Franc. Józefa 200 „	197	75	198	25
Morawsko-Szlaska 200 „	21	25	21	75
Lwowsko-czerniow. 200 „	167	—	167	50
Aust. półn.-zachod. 200 „	197	25	197	50
Południowo „ 200 „	151	—	151	25
Tramwaj. 200 „	231	50	231	75
Węg.-galic. 200 „	160	7	161	25
Węg. półn.- wschod. 200 „	157	—	157	50
Węg. zachod. 200 „	164	75	165	25
Listy zastawne.				
5% Bodencredit 100 złr.	—	—	—	—
5% „ 33 lat 100 „	—	—	—	—
5% Austro-węgierskie	100	60	100	80
Obligi pierwszeństwa.				
Albrechta 300 złr. sr za 100	95	25	95	75
Alföldzkie 200 „ „	98	80	99	20
Gratzkoflach. 150 „ „	98	50	98	75
Elżbiety 600 marek za 200 mrk.	103	10	103	30
„ 400 „ za 200 mrk.	107	35	107	65
Ferd. półn. „	105	50	106	—
„ 1872 . 300 złr. sr. za 100	107	50	107	65
„ 1876 . 100 złr. sr. „	105	—	105	20
Gal. Kar. Lud. 1881 300 złr. sr. za 100	98	30	98	70
Lwow.-Czern. 1865 300 „ „	95	—	95	50
„ 1867 300 „ „	98	70	99	20
„ 1868 300 „ „	94	25	94	75
„ 1872 300 „ „	94	50	95	—
Rudolfa 300 „ „	100	75	101	—
„ 1869 300 „ „	100	75	101	—
„ 1872 300 „ „	100	75	101	—
Siedmiogrodzkie 200 „ „	92	30	92	70
Papiery loteryjne.				
3% Bodencredit 100 złr.	172	—	172	50
4% Cisańskie 100 „	110	20	110	50
3% Serbskie 100 fr.	22	50	22	75
3% Tureckie 400 „	23	75	24	—
5% Reg. Dunaju 100 złr.	114	25	114	25
4% Żeglugi Dunaju 100 „	109	—	110	—
4% Tryest 100 „	126	—	127	50
4% Tryest 50 „	63	50	64	50
4% 1854 Losy 250 „	120	25	120	75
4% 1860 Losy 500 „	133	20	133	70
„ „ „ 100 „	139	—	140	—
Losy 1864 100 „	169	—	169	50
Losy czerwonego Krzyża węg. — „	6	30	6	68
Węgierskie 100 „	113	—	113	25
M. Wiednia 100 „	123	—	123	25
Kredytowe 100 „	171	—	171	50
Klary 40 „	40	75	41	25
M. Insbruku 20 „	20	75	21	—
Keglewicz 10 „	18	50	19	—
M. Krakowa 20 „	18	—	18	50
M. Lublany 20 „	23	70	23	—
M. Budy 40 „	41	—	42	—
Palfy 40 „	37	—	37	50
Czerwonego Krzyża 10 „	12	20	12	—
Rudolfa 10 „	20	25	20	75
Salm 40 „	51	75	52	—
M. Salzburgu 20 „	22	50	23	25
St. Genois 40 „	48	—	48	25
M. Stanisławowa 20 „	23	50	24	—
Waldstein 20 „	27	—	28	25
Windiszgrätz 20 „	40	25	41	—
Losy użytkowe % Bodencred.	23	—	25	—

Druk Wł. L. Anczyca i Spółki.